Nr. 166. We Lwowie Poniedziałek dnia 17. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie;

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mocse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

III.

Przedmiotem ubezpieczenia, wysokością wynagrodzenia szkody i obliczaniem odszkodowania, zajmują się §§. 5 do 8 ustawy z d. 28. grudnia 1887.

Przedmiotem ubezpieczenia jest wynagrodzenie szkody materjalnej, wyrządzonej ubezpieczonemu, względnie jego familji przez wypadek, który sprowadził uszkodzenie cielesne lub śmierć ubezpieczonego; odpowiednio do tego i odszkodowanie jest rozmaite.

Jeżeli wypadek stał się powodem uszkodzenia cielesnego, które ubezpieczonego czyni częściowo lub całkowicie niezdolnym do zarobkowania, wypłacaną będzie uszkodzonemu — począwszy od piątego tygodnia po wypadku — renta przez cały czas trwania niezdolności zarobkowania. Do renty tej nie ma prawa ten, kto wypadek rozmyślnie sam spowodował.

Wysokość renty wynosi 60 procent rocznego zarobku robotnika, jeżeli uszkodzony popadł w skutek wypadku w zupełną niezdolność zarobkowania; jeżeli niezdolność zarobkowania jest częściową, renta wymierzoną będzie w stosunku do stopnia niezdolności, nie może wszakże przenosić 50 procent rocznego zarobku uszkodzonego robotnika, względnie urzędnika.

Jeżeli skutkiem wypadku śmierć nastąpiła, należy się pozostałej rodzinie — prócz ewentualnego odszkodowania za czas aż do chwili śmierci — 1. zwrot kosztów pogrzebu, obliczonych na podstawie miejscowego zwyczaju, jednak w kwocie nie wyższej jak 25 złr. i 2. renta pośmiertna. Renta wynosi dla wdowy zabitego aż do jej śmierci, lub powtórnego zamążpójścia 20%, dla wdowca jeżeli i o ile tenże jest niezdolnym do zarobkowania 20%, dla każdego pozostałego dziecka ślubnego aż do osiągnięcia 15 lat życia 15%, a jeżeli dziecko utraciło lub traci drugie z rodziców 20% rocznego zarobku zmarłego robotnika; dla dzieci nieślubnych aż do ukończenia 15 lat 10% tegoż zarobku; renta wdowy względnie wdowca nie może wraz z rentami dzieci przekraczać 50% rocznego zarobku. Ascendenci zabitego (rodzice i prarodzice) otrzymają — jeśli zmarły był ich jedynym żywicielem — aż do śmierci względnie do czasu otrzymania innego zaopatrzenia, 20% rocznego zarobku zmarłego. Tej granicy nie wolno przekroczyć w wypadku, jeżeli istnieje kilka osób uprawnionych (ascendentów); rodzice mają pierwszeństwo przed prarodzicami. Jeżeli prócz wdowy i dzieci zabitego są ascedenci, otrzymają rentę tylko wtedy i o tyle, o ile renta dla wdowy i dzieci nie dochodzi maksymalnej granicy 50% rocznego zarobku. Wdowa wychodząca powtórnie za mąż, otrzyma odprawę w wysokości trzyrazowej renty rocznej.

Prawa do renty pośmiertnej nie mają: 1. wdowa względnie wdowiec, jeżeli małżeństwo dopiero po wypadku zostało zawarte, 2. dzieci nieślubne spłodzone po wypadku, 3. małżonek, który z własnej winy nie żył we wspólności małżeńskiej z osobą zmarłą.

Jak z poprzedniego widzimy, opiera się obliczenie wysokości renty dla okaleczałego, jakoteż dla rodziny zabitego, na rocznym zarobku uszkodzonego względnie zabitego.

Pod względem oznaczenia wysokości zarobku rocznego zawiera ustawa następujące normy:

Za podstawę do obliczenia służyć ma przedewszystkiem zarobek robotnika, w ciągu ostatniego roku przed wypadkiem pobierany w przedsiębiorstwie, w którem wypadek się wydarzył. Jeżeli ubezpieczony nie służył jeszcze roku w tem przedsiębiorstwie, bierze się za podstawę zarobek, jaki robotnicy tej samej kategorji w tym samym zakładzie lub w sąsiednim zakładzie tego rodzaju w przeciągu tego czasu przeciętnie pobierali. Jeżeli zakład tylko przez pewną część roku jest w ruchu (np. gorzelnie, młocarnie itd.) uwzględnia się przy obliczeniu przeciętnego zarobku dziennego tylko dni robocze; przypadkowe przerwy w ruchu (np. przez pęknięcie kotła itd.) nie wchodzą w rachubę. Przeciętny dzienny zarobek 300 razy wzięty, uważa się za zarobek roczny. O ile zarobek ten (roczny) przekracza sumę 1200 złr. nie uwzględnia się nadwyżki przy obliczaniu renty.

Przy obliczeniu renty dla uczniów, wolontarjuszów i praktykantów, którzy pobierają niskie lub żadnego nie mają wynagrodzenia, przyjmuje się za podstawę roczny zarobek najniższego robotnika tej kategorji, do jakiej uczeń się sposobi.

Do zarobku, czyli płacy każe ustawa doliczać także tantjemy (udział w zyskach zakładu), tudzież świadczenia w naturze (n. p. mieszkanie, opał itp.). Wartość tych ostatnich oznacza się podług przeciętnych cen miejscowych (§. 8.).

Na tem miejscu omówić nam wypada jeszcze kilka postanowień ustawy, odnoszących się do odszkodowania, a zawartych w §§. 37. 41. 42. 43. Koszta pogrzebu wypłacane być mają w tydzień po ich obliczeniu; renty płacone będą w ratach miesięcznych z góry — oczywiście za przedłożeniem dowodu, iż uprawniony przy życiu pozostaje. O zmianie w wysokości renty i o całkowitem tejże cofnięciu znajdziemy, jeszcze później sposobność pomówić.

Uszkodzony, względnie rodzina zabitego mogą ułożyć się z zakładem ubezpieczenia o wypłatę skapitalizowanej renty lub jej części; da ważności takiego układu potrzeba atoli zezwolenia tej gminy, na której w razie zubożenia osoby uprawnionej do poboru renty, ciążyłby obowiązek zaopatrzenia (§. 41.).

Cudzoziemców, przebywających stale za granicą, zakład ubezpieczenia może zaspokoić w ten sposób, iż zamiast renty wyznaczy im jednorazową odprawę. To postanowienie nie znajduje zastósowania do poddanych węgierskich, jeżeli we Węgrzech równie korzystne traktowanie poddanych austrjackich za pomocą analogicznej ustawy zagwarantowane zostanie.

Ważne postanowienia zawiera §. 43; stanowi bowiem, iż pretensje ubezpieczonych do zakładu nie podlegają ani zapowiedzeniu, ani egzekucji, i że takowemi ani drogą cesji, asygnacji lub zastawu, ani za pomocą innego aktu prawnego dysponować nie można. Wyjątkowe stanowisko przyznał ustawodawca pod względem możności prowadzenia egzekucji na rentę, osobom, którym ubezpieczony obowiązany jest dawać utrzymanie, t. j. dzieciom, żonie i rodzicom ubezpieczonego (§§. 91. 141. 142. 143. i 154. u. cyw.).

Dr. Aleksander Małaczyński.

Sytuacja w Serbji.

National Ztg. charakteryzuje w następujący sposób sytuację w Serbji. Metropolita Michał jest bezwzględnym panem sytuacji i to nietylko pod względem kościelnym, lecz także politycznym. Gdy się nadto zważy, że metropolita jest jawnym zwolennikiem russofilskich tendencyj, to zdaje się, iż nie potrzeba dodawać, co wpływ jego ma oznaczać. W istocie też stosunki serbskie uległy od chwili jego powrotu radykalnej przemianie, co tembardziej będzie widocznem w przyszłości w obec faktu, iż przywrócono mu urząd. Przyrzeczenia rejentów poczynione królowi, uważać można dziś jako niebyłe. Ristićz utrzymuje się resztkami swego dawnego znaczenia, w istocie wszakże jest bezsilnym. Spodziewał się zapewne poparcia ze strony metropolity i dla tego pracował nad przyspieszeniem jego powrotu, tymczasem miast poparcia, został porwany tym samym co i inni prądem. Milan musi się pogodzić z myślą, że rola jego już się skończyła, a jeśli żywił nadzieję, w co wątpimy, że uda mu się wykonywać prawa ojcowskie bez żadnych ograniczeń, w takim razie musimy go uważać za bardzo krótkowidzącego. Niepodobna przypuszczać w ogóle, czy król powróci do kraju. Również nie można sądzić, by opór Risticza przeciw powrotowi Natalji był długotrwałym. Natomiast wielce wątpliwą jest kwestja, czy powrót królowej będzie miał znaczenie polityczne. Gdyż u ludzi dalej sięgających okiem w przyszłość budzi się podejrzenie wywołane toastem cara, że Rosji nie będzie zależeć na utrzymaniu dynastji Obrenowiczów na serbskim tronie. Z drugiej wszakże strony nie należy zapoznawać okoliczności, iż nieletni dzieciak na tronie, w którego imieniu rządzą ludzie w zupełności Rosji oddani, może być dla caratu bardzo wygodnem narzędziem. Jakkolwiek w niektórych głowach roją się plany wielko serbskie, to w każdym razie trudno przypuścić, by Serbja przedsięwzięła jakąkolwiek akcję w dziedzinie zagranicznej polityki. Należy więc przypuścić, że ruch ten ma na celu przygotowanie terenu dla Rosji. Choć ze strony Serbji nie można się obawiać kroku naruszającego pokoju, to jednak nie ustają przygotowania, by na wypadek konfliktu zapewnić caratowi użytecznych sojuszników w Czarnogórze i w Serbji. Nie wypada się dłużej łudzić, że w tym a nie w innym kierunku sięgają tendencje rosyjskie. I dla tego też te państwa, które mają powód sądzić, że ich interesy mogą być skutkiem tego na szkodę narażone, będą postępowały zupełnie odpowiednio, jeśli wcześnie będą się mieć na ostrożności i przygotują się na każdą ewentualność.

Akcja przedwyborcza.

Tłumacz 13. czerwca. Gdybyśmy wyszli z tej zasady, że każde stronnictwo polityczne ma swoją rację bytu dlatego, że ma swoje dążności i ideały polityczne, nie potrafilibyśmy dostatecznie obronić tej zasady w stosunku do stronnictwa galicyjskich panslawistów, grawitujących ku Moskwie.

Złe nasienie — mniejsza o to, czyją posiane ręką — zachwaściło się należycie. Ani ustępstwa i umiarkowanie Polaków, ani koncesje i kokietowanie rządu, ani bijąca racją logika — nie zdobędą nam nawet jednego panslawisty: dla tej racji, że panom tym nie tak rozchodzi się o zdobycie jakiegoś ideału politycznego, jak raczej o owego rubla, któremu Rosja zawdzięcza wszystkie podboje plemion słowiańskich. Dlatego, zdaje mi się, że jakkolwiek zdrowy rozum każe nam dziś, przy wyborach do Sejmu, wywiesić sztandar braterskiej zgody i szczepowej miłości — to słowa nasze, jestem przekonany, przebrzmią bez żadnego oddźwięku w sercu i głowie takiego Rusina, który obałamucony fałszywemi wyobrażeniami o moskiewskiem *eldorado*, ma silną i kupioną rublami wolę zostać wiernym sługą Moskwy.

Takich Rusinów nie pozyskamy dla wspólnej sprawy i wspólnej doli, tych zaś, którzy brzydzą się dotknąć czystą ręką judaszowego srebrnika, ani pozyskiwać ani hołubić do siebie nie potrzebujemy. W danej chwili znajdą się oni przy naszym boku i niezawodnie serca nasze, nie szukając się wzajemnie, znajdą się we wspólnym uścisku.

Przy obecnych wyborach, mimo zapewnień naszych najserdeczniejszych, tu i ówdzie czuć dążności wręcz przeciwne patrjotyzmowi austrjackiemu, o którym owi legitymiści russcy tak wiele swojego czasu rozprawiali.

Nie wiem, co się dzieje gdzieindziej, ale u nas wyłania się powoli taki kandydat, który nietylko za siebie, ale i za całą swoją rodzinę w pierwszym i drugim stopniu ręczyć może, że jest wierną aljantką cara. Agitacja zaczęła się dosyć niezręcznie, a kler russki naszego powiatu, pracuje pilnie i mozolnie nad przeprowadzeniem takiego jak wyżej powiedziałem, kandydata.

Gdyby więc ksiądz Tychowicz z Bortnik stanął, popierany przez to stronnictwo, obok kandydatury ks. Sawy, musiałby to wszystko, co o nieprzejednanych napisał, wziąć sobie do serca. W obec tego jednakże, iż każdy przyjaciel moskiewskiego cara, rumieni się na samą myśl publicznego wyznania politycznej swej wiary — myślę, że sama skromność nakaże ks. Tychowiczowi usunąć się na pole prywatnej i obywatelskiej pracy — a przyjaciele politycznej karjery ks. Tychowicza dobrze mu się przysłużą, poprzestawszy na tem, co dotychczas dla jego zasług zrobili.

Jakich zaś forteli ima się komitet przedwyborczy antinarodowy, aby przeprowadzić swego kandyta, niech wam posłuży fakt następujący: Celem podkopania zaufania ludu do ks. Sawy, głoszą ci panowie na publicznych zgromadzeniach, iż ks. Sawa, jako prezes rady powiatowej tłumackiej, używa pieniędzy powiatowych na niewłaściwe cele, mianowicie na panów, którzy potracili majątki w *Moskiewczyźnie* (!). W Krzywotułach zaś miał ks. Sawa grunt, który gromada kupić chciała pod szkołę, przyznać żydowi, zatem dba więcej o żydów, niż o włościan.

Działalność ks. Sawy nietylko w tutejszym powiecie, ale i w Sejmie, jest tak powszechnie znaną, że nie ma najmniejszej potrzeby szerzej się nad nią rozwodzić. To też uczucie kapłańskie i uczciwego człowieka, pracującego z całem zaparciem się dla ludu swego, oburzyło się na te bezczelne kłamstwa i spowodowało ks. Sawę do wystosowania listu otwartego do wszystkich zwierzchności gminnych i urzędów parafjalnych gr. katol. i łać. w powiecie tłumackim, w którym ks. Sawa apeluje do ludu, twierdząc, iż szacunku, zdobytego długoletnią pracą, odmówić mu nie mogą, gdyż będąc w ciągłem z nim zetknięciu, mogli poznać dostatecznie jego działalność. Ks. Sawa podnosi w końcu swego listu, że rachunki rady powiatowej znajdują się w kancelarji wydziału powiatowego do dowolnego przeglądnięcia i przekonania się, jak bezczelnemi są kłamstwa, rozsiewane przez jego wrogów.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że komitet ruski widząc, iż ks. Tychowicz nie ma szansy skutecznego zwalczenia kandydatury ks. Sawy, poszukał sobie innego kandydata w osobie włościanina Józefa Huryka z Uhrynowa, z obcego powiatu. Po tego kandydata jeździło aż 6 księży ruskich, a sprowadzili go z kolei. Odbyły się już nawet publiczne zjazdy w Bortnikach, Krzywotułach Dolnych i Niźniowie, na których nowy kandydat wypowiedział wyznanie swej wiary politycznej. (!) Chłopi patrzą jednak na wszystkie te zabiegi z niedowierzaniem, gdyż mimo wszystkich intryg, ks. Sawa jest dla nich pod każdym względem osobistością sympatyczniejszą i zażywającą wśród ludu wielkiego poważania.

Głosy publiczności.

Febris propinatoria.

Skreślił

dr. Henryk Jasieński.

I. Galicja, ten kraj błogi, w którym prócz przysłowiowego „mleka i miodu“ znajduje się jeszcze arkadyjska zgoda między rządzącymi a rządzonymi — zapada dość często na zdrowiu skutkiem nagminnych chorób, tak u ludzi jak u bydła.

W roku ubiegłym 1888, przebywaliśmy gorączkę zwaną „*Febris aquavita,*“ z której możniejsza część społeczeństwa obronną wyszła ręką — a na charłakach się skrupiło — obecnie zaś t. j. od uchwały sejmowej z 26. stycznia 1889 grasuje powszechnie „*febris propinatoria*“ u ludzi — zaś zaraza pyskowa i racicowa u bydląt, świń i kóz.

Lekarze, to znaczy: dziennikarze, adwokaci, bankierowie, członkowie różnych dyrekcyj, starają się usilnie zapobiedz rozszerzaniu tej choroby i uśmierzyć takową; ponieważ ale wedle niezłomnych praw przyrody silniejsze organizmy zwykle przetrwają, [a słabsze giną, przeto — obym był fałszywym prorokiem znów możniejsi wyjdą zwycięsko, — zaś *misera plebs*... zapłaci haracz.

Ten gmin atoli ma prawo żądać od nas przynajmniej obrony, chociaż bezskutecznej — więc brońmy go!

* * *

Setki artykułów w sprawie propinacyjnej pisane, mnóstwo zjazdów w tej sprawie odbytych — uchwały zapadłe — agitacje pozakulisowe i t. d. wszystko to w jednostronnym odbywa się kierunku: ochrony uprawnionych.

Dotychczas nikomu na myśl nie przyszło odwrócić medal i zajrzeć, ażali ochrona uprawnionych nie będzie krzywdą obowiązanych. A obowiązanymi są przecież „kraj i społeczeństwo.“

Uprawnieni mają ustawę, biorą wynagrodzenie, niechżesz każdy z osobna się troszczy o to, ażeby nie był ukróconym — ażeby ewentualnie skorzystał z §. 7 ustawy propinacyjnej, a w szczególności z niejasnej alinei 4 tegoż paragrafu — ale po za tem... proszę dalszą akcję pozostawić krajowi, społeczeństwu, które ma obowiązek rzecz prowadzić dalej, gdyż to, co nazywamy sprawą propinacyjną, jest kwestją ekonomiczną, społeczną, moralną, ba nawet etyczną całego społeczeństwa i kraju.

Już to, Bogiem a prawdą, tak zwana wyższa warstwa naszego społeczeństwa w przeobrażeniach o wyższym stylu, o rozmiarach szerszych — nigdy nie stanęła na wysokości danej chwili i wymagań ogólnych.

W roku 1875 zdołał ś. p. Kornel Kreczunowicz mimo, wielkiej zacności charakteru, przeforsować w Sejmie ustawę z 30. grudnia o zniesieniu propinacyj, a zatrzymaniu „świętego szynku“ dla każdego właściciela. Był to błąd polityczny, który ani na jotę nie zmienił pozycji szlachty w obec włościan. Piętno wyzyskiwaczy pozostało, acz nie słusznie, na szlachcie.

Sejm miniony, 26. stycznia 1889 naprawił błąd poprzedni, zwłaszcza, że był w finansowej możności — wyparł się wszelkiego wspólnictwa z wyzyskiwaczami, napiętnował takowych, zawarował wynagrodzenie dla uprawnionych — a w mowach, przez wybitnych posłów wygłaszanych, podniósł o tyle sztandar moralności uprawnionych, że wyrzekł, iż „nawet ze stratą finansową uprawnieni nie chcą dalej prowadzić interesu nie „zbyt moralnego i dać powód do narzekania, iż „ich prawo polega na wyzyskiwaniu wiejskiej „ludności“.

Sejm zniósł bez restrykcyj przywilej, budzący waśń i zawiść — i zrobił bardzo dobrze.

Tymczasem w kilka dni po cesarskiej sankcji zmartwychwstaje ś. p. Kornel Krzeczunowicz w postaci pana Abrahamowicza i na zjeździe szlachty we Lwowie woła: *La propination est morte — vive la propination!* Czyli innemi słowy, stawia wniosek, by wezwać ck. Dyrekcję funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawianiu prawa propinacyj uwzględniała pojedyńczych właścicieli dóbr, by ci napowrót odebrali propinację pod tytułem dzierżawy.

Wniosek ten niestety przyjęło zgromadzenie — a co gorzej wniosek ten przyjął się w kraju i kiełkuje w głowie każdego nawet szlachetki.

Uzasadnioną jest przeto obawa, że pod takzwanym naciskiem „opinji publicznej“ c. k. Dyrekcja będąc w kolizji z licytantami, powydzierżawia szlachcie propinację, jest obawa, że ten sam Herszko, który dziś okryty płaszczem uprawnionego właściciela, był pijawką gminy, będzie nadal tę samą funkcję pełnić pod płaszczykiem dzierżawcy-obywatela, jest obawa, że nareszcie lud pocznie się zastanawiać, czy sojusz szlachecko-arendarski, który do dziś był przymusowym i wytłumaczonym, nie przedzierżgnie się w wieczyste przymierze.

Ależ my tego sojuszu nie chcemy, my ze wstrętem odrzucamy to przymierze, myśmy bowiem utrzymywali propinację, bo to było prawem naszem; ale dziś gdy nam wypłacono za to prawo, niechaj szynki przechodzą w inne ręce, niech przepadną, niech zaginą! Ręce umywamy od wszelkiego uczestnictwa.

Niech ten, może jedyny, głos będzie głosem protestu przeciw możliwym przyszłym inwektywom, iż szlachta polska na powrót posiadła szynki i karczmy.

Radzę każdemu, kto pragnie się dosadniej przekonać o prawdzie powyższych motywów, by przeczytał broszurkę Stanisława Szczepanowskiego, znanego reprezentanta kraju: „Wódka i propinacja“ Lwów 1888. Broszurka ta uwalnia mnie od użycia dosadniejszych argumentów, a zresztą przyznam się, że niepotrafiłbym nawet lepiej napiętnować to prawo karczemne.

Etyka narodowa tak nam nakazuje, ale prócz etyki narodowej są i pozytywne dane ekonomiczno-finansowe, które nas zniewalają do zwalczania wniosku pana Abrahamowicza.

Z prowincji.

Drohobycz 14. czerwca. (*Ochrymowicz i komisja asenterunkowa.*) Od dziesięciu prawie lat, rok rocznie bez przerwy, zasiadał Ksenofont Ochrymowicz jako delegat wydziału powiatowego w komisji asenterunkowej. W roku bieżącym wydział powiatowy nie wydelegował Ochrymowicza, postarał się on tedy wejść do komisji asenterunkowej jako zastępca komisarza rządowego dla spraw miejskich. W komisji te zasiadał nieprawnie, albowiem miasto Drohobycz, które Ochrymowicz reprezentował, według alfabetycznego porządku, w pierwszych dniach rozpoczęcia asenterunku, tj. dnia 17. i 18. maja, swoich popisowych do komisji dostawiło.

Wydział powiatowy, kierując się słusznością, odniósł się z prośbą dnia 6. bm. do ck. korpuśnej komendy w Krakowie, ck. namiestnictwa i ck. majora Kriescha jako przewodniczącego komisji, ażeby Ochrymowicz, jako nienależący do składu komisji asenterunkowej, podczas asenterowania z innych gmin, od tejże usunięty został.

Rzeszów 14. czerwca. *(Festyn na dochód ochotniczej straży ogniowej).* W nudnem, jednostajnem życiu prowincjonalnem każdą sposobność do rozerwania strudzonego umysłu wita się z prawdziwą radością, a zwłaszcza w obecnej porze upałów, powodujących bądź co bądź pewien zastój w towarzyskich stosunkach. Tej też okoliczności, jak niemniej sympatji, którą się cieszy ogólnie tutejsza dzielna straż ochotnicza ogniowa, przypisać należy głównie dobry — a pod względem finansowym w stosunkach naszych niemal znakomity — wynik festynu, urządzonego w dniu 10. czerwca w tutejszym ogrodzie miejskim na dochód tejże straży, a względnie na cel sprawienia bardzo potrzebnych rekwizytów, których brak przy ostatnim pożarze dotkliwie czuć się dawał.

Festyn udał się wybornie. Komitet nie szczędził starań, aby program w zupełności zadowolił publiczność, która też zadowolenie swoje objawiała na każdym kroku. Piękna pogoda tym razem dotrwała do końca, dozwalając publiczności nasycić się do woli naszym pięknym ogrodem, który wieczorem przy bogatem oświetleniu lampjonami uroczo się przedstawiał.

W skład programu wchodziły, oprócz koncertu muzyki wojskowej 40. p. p. i tomboli, także wyścigi na łodziach, zabawa kwiatowa dla pań, żywy karuzel, piękne ognie sztuczne i produkcje gimnastyczne bawiącego w mieście naszem akrobaty p. Pietrusińskiego, które ogólnie bardzo się podobały.

Punktem kulminacyjnym programu był obraz z żywych osób na tle bardzo wysokich i gęstych drzew, gustownie i efektownie przedstawiony.

Protektorat festynu raczyła przyjąć znana z ofiarności na cele humanitarne, pani hr. Wallis, która swoim kosztem urządziła bufet obficie zaopatrzony.

Dochód brutto przenosi kwotę 1000 złr., która, po strąceniu stosunkowo nie wielkich wydatków, zredukowana do sumy 850 złr., stanowi czysty dochód, jaki tutejszej straży ochotn. ogniowej w udziale przypada.

Potrzebny to bardzo zasiłek dla tej ze wszech miar tak pożytecznej instytucji, która żywotność swoją przy każdej sposobności z pożytkiem dla społeczeństwa objawia, — tem potrzebniejszy obecnie, gdy zakupienie większej ilości rekwizytów, a mianowicie sikawek i beczek, okazało się rzeczą niezbędną.

Nowy Sącz 10. czerwca. (*Śp. Filip Kielawa.*) Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Filipa Kielawy, właściciela Dąbrowy. Osobistość to znana w całej okolicy, która ze względu na przymioty charakteru, zasługuje na chlubne wspomnienie. Sp. F. K. przez swych rodziców był przeznaczony do stanu duchownego, jednak przez ostry podówczas system, z powodu czytania polskich książek, został z seminarjum wydalony — zmuszony zamienić sutanę na ubiór świecki, poświęcił się pracy agronomicznej a nabywszy tę naukę i rutynę w tym kierunku, objął był różne posesje, wreszcie Zdziarzec. Tam też zastał go rok 1863; rok powstania. Nie został też śp. F. K. bezczynnym, ale niósł na ołtarz miłości ojczyzny życie i swoje choć skromne, mienie. Dwór jego był w ciągłem oblężeniu, żywił, odziewał, wyprawiał własnym kosztem ludzi na pole boju, za co dostał się pod sądy wojenne, a po odbyciu kary przeniósł się do Brzezny, dóbr hr. Stadnickiego, który go dla prawości charakteru wysoko poważał. Tu stracił żonę z domu Gołuchowskę — został więc sam z ośmiorgiem małych dzieci, którym, jako ojciec prawy, poświęcił się całkowicie, nie wchodząc wcale w ponowne związki. Dom jego był otwarty dla potrzebujących wsparcia — hojny na składki religijne — kwestarza lub kwestarkę uważał za posłanników Bożych, darząc ich obficie, do czego też zaprawiał także i swą dziatwę. Bóg mu też błogosławił, bo kto daje bliźniemu i ojczyźnie, ten ma Boga za dłużnika. Oddał mu też Bóg, hojnością darząc mu na wszystkiem tak obfitą ręką, że kupił wieś Dąbrowę; przykład to piękny dla tych co zbywają ziemię ojców, że śp. F. K. zamiast trwonić, pracą zdobywał ziemię i pozycję w obywatelstwie, a przeto niezależne stanowisko. Ta to praca ręki i własnego oka wszędzie i zawsze wycieńczyła siły, na które upadać zaczął, sprzedał tedy Dąbrowę i osiadł w Sączu, pragnąc po pracy spoczynku — lecz inne są wyroki Boże. Znalazł go wprawdzie i to niedługo, bo po pięciu miesiącach tu z nami pobytu, zakończył poczciwy a pracowity żywot — żałowany od wszystkich, posiadał bowiem zaufanie całe współobywateli i poruczane mu ważne zlecenia, bo go znano jako prawego i roztropnego rzecznika. Sp. F. K. znany był jeszcze i z tej pięknej strony, że gdziekolwiek przebywał, wszędzie troskliwie zajmował się szkółkami wiejskiemi i zakładał szpitale dla ubogich miejscowych. To też na wieść o jego skonie przybyło obywatelstwo okoliczne i z dwóch wsi włościanie (z Brzezny i Dąbrowy), płacząc straty swego pana i dobroczyńcy, a ubodzy swego ojca, karmiciela, a taki wieniec ze serc tego wiernego ludu był najpiękniejszym ze wszystkich mu ofiarowanych wieńców. Zaś z cnót obywatelskich najzdobniejszą była miłość ojczystej ziemi i ta zasada, nabywać a nie pozbywać takowej, które to cnoty dziś do niezwykłych zaliczać musimy; to też ks. kanonik dr. Goralik podniósł w swej mowie pogrzebowej tę zaletę z naciskiem. Po skończonej solennej mszy ks. dr. G. na czele duchowieństwa, doborowej publiczności i licznego ludu odprowadził zwłoki na cmentarz, które wśród łkania rodziny i ludu złożono w murowanym grobie.

Pokój duszy zacnego obywatela — oby mu była lekką ta ziemia, którą tak szczerze kochał!

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (17.): Adolfa Bisk. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 57.

Kurczenie Ojczyzny. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: P. Skrzydlewski sprzedał majątek swój Gołębowo w powiecie obornickim, właścicielowi dóbr Podolany p. Schmudemu. Znów więc kawał ziemi polskiej przeszedł w ręce niemieckie. Razem z tem nazwa tego majątku została zaraz zmienioną — bo nowy właściciel zaledwie nabył ten majątek, a już nie nazywa go, jak to dowodzi anons jego w *Posenerce*, Gołębowo, ale *proprio motu*, Golembowo. Nie dość na tem, usuwa on zaraz urzędników Polaków, bo w powyższym anonsie od 1. lipca poszukuje *Feldbeamten*. Czyż was nie wstyd wielmożni panowie, że nietylko „kurczycie ojczyznę“, ale pusz acie na nędzę rodaków, co u was i dla was pracowali i oddajecie ziemię ojców w rękę tych, co zaraz nazwiska waszych wiosek polskich zacierają, przeinaczając ich pisownię i brzmienie?

Zajście podczas asenterunku. Z Buda-Pesztu donoszą o wypadku, jaki wydarzył się tam podczas asenterunku. Gdy komisja asenterunkowa uznała 22-letniego Jerzego Barbarovicha za zdatnego do służby wojskowej, podniósł się jego ojciec z miejsca i na cały głos zawołał: „Wzięliście mego syna, zatem oddajcie przynajmniej napowrót 300 złr.

Po tym zajściu sędzia obecny przy asenterunku, wspólnie z majorem spisali z Barbarovichem protokół, do którego podał, że starszy fizyk dr. Stefan Szabo, wziął od niego 300 złr. za uwolnienie syna od wojska.

Zdarzył się jednak taki wypadek, że przed samym asenterunkiem poruczono czynności lekarskie w miejsce Szaby, innemu lekarzowi dr. Folly, zatem Szabo nie był obecnym podczas asenterunku. Zawołany Szabo oświadczył, iż wprawdzie otrzymał 300 złr. za oglądnięcie przedasenterunkowe popisowego, jednakowoż nie przyrzekał mu stanowczo uwolnienia.

Działo stalowo-brenzowe o przecięciu 10·5 ctm. ma być obecnie wprowadzone do artylerji austrjackiej. Ciężar jego nie ma przenosić 2.500 kilogramów. Będzie to rodzaj dział oblężniczych, a przytem łatwo przenośnych.

Smaczne jadłospisy. Dzierżawca jednej z restauracyj w Altenburgu, pragnąc połączyć *utile dulci*, wprowadził u siebie jadalne jadłospisy. Wyrabia je z ciasta, a nazwy potraw wypisuje na nich masą ukrzaną.

Rysopis oszusta. Wiedeńska policja ogłasza w tamtejszych pismach ostrzeżenie, że słynny oszust europejski, nazwiskiem rodowem Karol Hofmann, który przychwytany w Wiedniu po mnóstwie wyrafinowanych oszustw i kradzieży, skazany został w r. 1882 na 6-letnie ciężkie więzienie, po odsiedzeniu tej kary uwija się ponownie po stolicach Europy pod pseudonimem br. Henry de Courtier, przedstawiając się wszędzie jako austrjacki lub angielski pułkownik. Łotrzyk ten słusznego wzrostu i silnie zbudowany, ma, według rysopisu policyjnego, czarne włosy na głowie, lekko szpakowate wąsy, postawę wojskową, a ubiera się nadzwyczaj elegancko. Włada wybornie językami: niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim i włoskim. Pochodzi z Karlsbadu, gdzie ojciec jego był uczciwym szklarzem i przez szereg lat, aż do r. 1882 przetrwonił pod tytułem „chevalier", czasem znów baron de Hofmann, skradzione lub wyłudzone u łatwowiernych krocie tysięcy guldenów.

Południowy temperament. W dniu 30. zm. w Marsylji cyrk, w którym odbywały się przedstawienia walki byków, był widownią scen, które nawet pod skwarnem niebem południa do rzadkości należą. Dyrektorowie cyrku nienajlepsze robili interesa. W dniu, o którym mowa, z przedstawienia popołudniowego zebrano zaledwie 180 fr., a i z tych oddać trzeba było 150 fr. torreadorom. Podczas przedstawienia wieczornego, około godziny 9., część personalu niezapłacona odmówiła dalszej posługi; załagodzono jednak spór szczęśliwie i aż do antraktu przedstawienie odbyło się prawidłowo. Ale oto podczas antraktu dowiedziano się, iż dyrektorowie, zabrawszy kasę, zemknęli, a torreadorzy odmawiają dalszego udziału w widowisku. Wtedy to rozpoczęły się wśród publiczności sceny nie do opisania. W arenie znajdował się właśnie jeden z byków; widzowie zarzucili go gradem krzeseł. Druzgotano wszystko, co tylko zniszczyć się dało, tłuczono lustra, pulpity orkiestry, wyłamywano nawet drzwi. Publiczność wyparła nareszcie przez policję na ulicę, tłumnie zatrzymała się przed cyrkiem i tu jeszcze potłukła wszystkie lampiony. Prawdziwie południowy temperament.

Nowy kaprys. Szczególny zwyczaj zaprowadziły między sobą damy nowojorskie, zwyczaj „najemnej eskorty". Każda z dam szanujących się, wynajmuje sobie młodego człowieka, który towarzyszy jej w wycieczkach po mieście, odprowadza ją do domu z teatrów, koncertów itp. Eskorty tej dostarczają biura posłańców tzw. „Messenger-Compagnies" za wynagrodzeniem 25 cnt. na godzinę. Oczywiście przeznaczają tu najpokaźniejszych posłańców, z pomiędzy których damy same wybierają. Zdaje się, iż z nowym tym kaprysem czy modą wkrótce powieściopisarze miejscowi liczyć się będą potrzebowali, niepodobna bowiem, aby od czasu do czasu stosunek eskorty do strzeżonego przedmiotu nie zawadził o dziedzinę beletrystyki.

Strzelanie królewskie. Najsilniejszym dotychczasowym kandydatem na królestwo strzelnicy, jest p. Alfred Dzikowski. Marszałkami mają szanse zostać pp. hr. Szembek i Jahl. W poniedziałek nastąpi wymior strzałów.

Muzyka 30. p. p. wystąpi w niedzielę d. 16. b. m. z koncertem na Wysokim Zamku — pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza p. Karola Rolle. Muzyka ta, jedna z najlepszych kapeli wojskowych, zyskała sobie w krótkim czasie najzupełniejsze uznanie, tem naturalniejsze i słuszniejsze, że jestto przecież muzyka pułku „lwowskich dzieci." Nie wątpimy też, że niedzielny koncert, jeżeli tylko pogoda sprzyjać będzie wypadnie wyśmienicie.

Część muzyki 30 pp. grywa stale w restauracji ogrodu jezuickiego, zyskując sobie jak najżywsze uznanie. Produkcje jej są istotnie wyborne.

Pożar. Onegdaj otrzymaliśmy znowu smutną wiadomość o nowym pożarze, którym dotknięte zostało onegdaj miasteczko Sieniawa w powiecie jarosławskim. Zgorzało tam do szczętu siedmdziesiąt domów. Zawiązany natychmiast komitet ratunkowy donosi, że przeszło 1000 ludzi dotkniętych pożarem potrzebuje doraźnej pomocy.

Dowiadujemy się, że Wydział krajowy na wiadomość o katastrofie wysłał natychmiast na ręce prezesa rady powiatowej jarosławskiej hr. Zamoyskiego, kwotę 200 złr., z prośbą, ażeby w porozumieniu z przewodniczącym komitetu miejscowego ratunkowego, sędzią powiatowym p. Ilnickim, zajął się rozdawnictwem zapomóg, pomiędzy najbardziej wsparcia potrzebujących.

Figury na gmachu Wydziału krajowego psują się. Kamień pyrynejski, którym zastąpiono wyborny w naszych warunkach kamień mikołajowski, okazał się nader niefortunnym. Wydział krajowy zwołał ankietę, która ma uchwalić środki konwersacji tych ozdób.

W sprawie wycieczki do Paryża, otrzymaliśmy list z Buda-Pesztu, w którym prosi nas tamtejsze miejskie biuro urządzające tę wycieczkę, o jak najrychlejsze podanie dokładnej liczby uczestników, aby później dla nikogo miejsca nie zabrakło, a nadto ze względu na przyjęcie, które Węgrzy urządzą dla Polaków. Stosując się do tego życzenia, donosimy, że niebawem będziemy musieli listę zamknąć i odesłać, prosimy tedy pragnących wziąć udział w tej wycieczce, by pospieszyli się ze zgłoszeniami. Program otrzyma każdy wpisujący się — niemniej dla większej wygody otrzymają uczestnicy bezpłatnie plan Paryża, wystawy itp.

Aresztowano Jana Czerneka za sprzeniewierzenie rozmaitych rzeczy, będących własnością kolei czerniowieckiej.

Znanego złodzieja kieszonkowego Stanisława Swietlaka, aresztował żołnierz policyjny w chwili, gdy tenże wyciągnął Katarzynie Martyn pugilares z kieszeni. Pugilares ten podał Swietlak swojemu spólnikowi, który zdołał się ulotnić.

Za pomocą dobranego klucza dostał się wczoraj nieznany sprawca do mieszkania Zofji Kunisz przy ul. Czarneckiego l. 24 i zabrał nową suknię.

Samobójstwo z miłości. Z Wiener-Neustadt donoszą, iż 13. bm. syn jenerała Wendta z Lincu i panna Irma L., córka kapitana, pozbawili się tam życia. Młoda para, przybywszy w czwartek do Wiener-Neustadt, zajechała do jednego z tamtejszych hoteli. Po krótkiej przechadzce kazali podać sobie kolację do swego pokoju, poczem udali się na spoczynek. Na drugi dzień rano znaleziono ich oboje bez życia, którego pozbawili się wystrzałami z rewolweru. Na stole leżały listy do rodziny młodej pary, w których podali nieszczęśliwą miłość jako przyczynę samobójstwa.

Cyrk skandynawski Schumanna, długo oczekiwany przez sportsmenów lwowskich, przybył wreszcie wczoraj o godzinie 10. rano osobnym pociągiem z Odesy do Lwowa i daje dziś o godzinie 8. wieczorem pierwsze powitalne przedstawienie. Na placu Castrum zgromadziły się tłumy publiczności, żądnej zobaczyć piękne woltyżerki i śmiałych jeźdźców i gimnastyków. A przyjechała ich spora liczba, gdyż personal cyrkowy składa się z przeszło 100 osób.

Cyrk Schumana cieszył się w Warszawie ogromnem powodzeniem, a dzienniki tamtejsze jednogłośnie orzekły, że jest jednym z najlepszych cyrków światowych, mogący śmiało rywalizować ze sławnym Renzem.

Wśród licznego grona śmiałych a pięknych woltyżerek wymienić wypada przedewszystkiem żonę dyrektora panią Schumann, która wszędzie jako jeźdczyni cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem; a następnie znaną dobrze Lwowianom z amerykańskiego cyrku Borna, piękną pannę Rossi (dżokiej angielski).

O ile nam wiadomo, p. Schumann zabawi we Lwowie najdłużej 6 tygodni.

Zabudowanie cyrkowe urządzone jest bardzo elegancko.

Przegląd polityczny.

* Komitet centralny na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził następujące kandydatury z mniejszych posiadłości: pow. drohobyckiego hr. Stanisława Tarnowskiego (jun.), dla husiatyńskiego p. Kornela Horodyskiego, z kołomyjskiego Romana księcia Puzyny dla kossowskiego J. E. p. ministra Filipa Zaleskiego, dla przemyślańskiego hr. Romana Potockiego, dla tureckiego Konstantego Teliszewskiego.

(Telegramy z innych pism).

Buda Peszt 15 czerwca. Minister handlu odpowiadając w izbie deputowanych na interpelację Iranye'go, dlaczego nie przedłożył ciału ustawodawczemu reformy taryf kolejowych, tyczących się przewozu osób według stref, reformy, sięgającej głęboko w stosunki kolejowe, oświadczył, że reforma jest tylko zarządzeniem administracyjnem, za które przyjmuje na siebie zupełną odpowiedzialność. Dla rządu była w tej sprawie decydującą nie kwestja finansowa, lecz wpłynęły na jego decyzję specjalne ekonomiczne i cywilizacyjne interesa kraju.

Reskryptem królewskim została wczoraj zamkniętą druga sesja parlamentu, a trzecia sesja została na dzisiaj zwołaną. *(G. L.)*

Paryż 16. czerwca. Na obwinienie zawarcia wbrew regulaminowi umowy z dostawcami, odpowiedział jenerał Boulanger — jak donosi *Figaro*, iż po aferze Schnaebelego widział się spopowodowanym z powodu nieprzyjacielskich zamiarów Niemiec, armję francuską o 900.000 ludzi powiększyć, oraz rezerwę obrony krajowej uzbroić. Ustawa z listopada 1882 upoważniała go zatem do zawarcia umów i Grevy po małej zwłoce wystawił mu odpowiedni dekret. Pisma ministerjalne, doniosły o tem, wskutek czego Bismark przeprowadził nową ustawę wojskową, która mu stan armji o 600.000 ludzi pomnożyła. *(W.Tagblatt).*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 16. czerwca. Komitet centralny zatwierdził następujące kandydatury: w Wadowicach Zolla, w Dąbrowie Mencińskiego, w Krośnie Trzecieskiego, w Bochni Hoszarda, w powiecie rzeszowskim Jendrzejewicza Adama, w Myślenicach Lassockiego, w Tarnobrzegu Tarnowskiego, w Chrzanowie Potockiego Artura, w Kolbuszowej Tyszkiewicza, w Brzesku Stadnickiego, w Wieliczce Niedzielskiego, w Sączu Olszewskiego, w Pilznie Midowicza. W Gorlicach zostawiono wyborcom wolność wyboru między Biechońskim a Skrzyńskim.

Wiedeń 16. czerwca. Ministerstwo spraw wewnętrznych w skutek pewnego rekursu wypowiedziało zasadę, że stowarzyszenie nie może być rozwiązane z powodu zajść jakie się wydarzyły w czasie zgromadzenia konstytującego się towarzystwa.

Praga 16. czerwca. Program Młodoczechów zawiera pomiędzy innemi następujące dwa punkta: Dążenie do utrwalenia prawa państwowego czeskiego przez koronację a w stosunku do Niemców nie wchodzenie z nimi w rokowania, dopokąd nie wstąpią do sejmu.

Belgrad 16. czerwca. Minister robót publicznych odrzucił propozycję francuskiego „Towarzystwa kolejowego" izby Belgji powierzyć urząd sędziego rozjemczego w znanym sporze kolejowym.

Londyn 16. czerwce. *Standard* donosi, że reprezentant Rosji w Belgradzie Persiani zaproponował rejentom militarną konwencję Serbji z Rosją. Propozycja została jakoby przychylnie przyjetą.

Petersburg 16. czerwca. *Journal de St. Petersb.* zaprzecza wiadomości dzienników zagranicznych, jakoby metrop. Michał otrzymał od Rosji wskazówki w sprawie tak zwanej „południowo-słowiańskiej polityki." Podobnież Rosja nie występuje wcale przeciw konwersji egipskiej.

Berlin 16. czerwca. Na giełdzie krążą niepokojące wiadomości o zbrojeniu się Rosji na wielką skalę i wysuwaniu wojsk z głębi państwa. W skutek tego opadek kursów dość znaczny, a na walory rosyjskie trudno znaleźć kupca, gdyż podających jest bardzo wielu.

Londyn 16. czerwca. W liście z *Now. Yor.* do jednego z tutejszych dzienników pisze korespondent, że przy budowie dotychczasowej kanału panamskiego, zginęło skutkiem klimatycznych stosunków od 1881 r. 20.000 ludzi. Kanał obecnie jest zupełnie opuszczony, a na utrzymanie budowli, maszyn i przyrządów, znajdujących się na miejscu, potrzebaby było rocznie 250.000 dolarów. Na wykończenie kanału potrzeba przynajmniej czterysta miljonów dolarów.

W październiku rb. odbędą się w Waszyngtonie dwa kongresy. Jeden kongres narodowy północnej, środkowej i południowej Ameryki. Na przyjęcie gości złożył kongres 125.000 dolarów.

W tym czasie odbędzie się drugi kongres międzynarodowy marynarski. W konferencji, prócz państw amerykańskich, wezmą udział delegaci: Anglji, Niemiec, Francji, Włoch, Danji, Rosji, Belgji, Holandji, Hiszpanji i Szwecji.

L. 23.208. **Ogłoszenie konkursu.**

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. **Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księztwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, nareszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą, według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
We Lwowie d. 4. czerwca 1889.
1544 *Grctt.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.